V-3830

Cena 20 groszy.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Prenumerata wynosi:

w Lublinie bez odnoszenia do domu mies. gr.80, kwartalnie Zł.2.40; z odnoszeniem do domu miesięcz. Zł. 1, kwartalnie Zł. 3; z przesyłką pocztową miesięczn. Zł. 1.30 kwartalnie Zł. 3.80.

w Ameryce kw. 1 dolar
we Francji „ 5 frank.

Adres Redakcji i Administ. ulica 3-go Maja № 7, m. p. Kiedrzyńskiego.

KRZYWE ZWIERCIADŁO

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY.
WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Ceny ogłoszeń.

Dla firm miejscowych za wiersz milimetr. lub jego miejsce:
przed tekstem — 10 Gr.
w tekście — — 15 „
za tekstem — — 5 „
Nadesłane — — 10 „
Dla firm zamiejscowych o 25 proc. drożej.

Rękopisów nie zwraca się.

Redakcja czynna w środy i czwartki od godziny 5-ej do 8-ej wiecz.

Rok I. Lublin, sobota 18-go kwietnia 1925 r. № 10.



HIN DEN BURG: Ja was zgniotę, ja was zduszę—
prezydentem zostać muszę.

ANGLJA

Anglja mórz pani, choć w gruncie jest figą
Bez Szkocji, Walji i Irlandji wolnej,
Jednak przez wieki gwałtem lub intrygą
Z krainy górskiej, biednej, małorolnej,
Taką potęgą wzrosła we wszechświecie—
Że jak despota, ćwierć globu dziś gniecie
Pod jej to władzą lub protektoratem:
Jest Australja, Malta i Kanada;
Gibraltar, Kapsztad, Natal z puszczy szmatem,
Transwal, Oranja i Tybetu rada,
Bogate Indje, Egipt, Singapore,
Jak i Kamerun zabran w wojny pore.
Jej... czarny Sudan, Hotentotów ziemie
I Afrykańskie środkowe otchłanie;
Dumna Arabja też czuje jej brzemie,
Przytem wysp tysiąc ma na oceanie,
A wschód daleki jak również ten bliski —
Wciąż polityczne dają Anglji zyski.
Z tych możnych krain już prawie trzy wieki
Anglja wyciąga bezliczbne koszyści;
Z nich do niej płyną złota całe rzeki,
Za które w Anglji oświata się iści,
Choć hindus, murzyn, co te złoto ryją,
Częstokroć gorzej, niźli bydło żyją.
Lord, który nieraz dumny ale głupiec,
Swiat nie angielski, ma ot sobie, za nic;
A egoista przemysłowiec, kupiec,
W tem państwie wielkiem jakoby bez granic
W stepach lub dżunglach przy pomocy kija,
Pancerną kasę funtami nabija.
Cuż więc dziwnego, że Anglja—potęga,
Gdy ujarzmionych ma pod sobą wiele?..
Lecz dziw że chciwie coraz dalej sięga,
Po nową zdobycz, że, zaborcze cele
Prą ją do tego by cicho bez krzyku,
Swój wpływ rozpostrzeć, na brzegach Baltyku.
Polska na drodze zamierzeń jej leży .,
Polska co z trumny niewoli powstała;
Dlatego Anglja zęby ku Niej szczerzy
I na Jej szkodę gdzie może to działa,
Knuje w Paryżu, Gdańsk w obronę bierze —
I nawet z niemcem chce zawrzeć przymierze
Kto jednak zbada niebiosów wyroki?
Kolonje z Anglją wciąż częściej się kłócą,
Lud do wolności pcha tam nurt głęboki
Więc może znowu te czasy się wrócą,
Ze Anglja, co dziś Polsce szkodzi wszędzie —
Małym państewkiem, jak przed laty będzie. Alfa

KINO-TEATR „CORSO" — „GDY KOBIETY RZĄDZĄ"
Od niedzieli 19-go b m. orkiestra koncertowa pod batutą p. St. Turalskiego składająca się z 15 osób.

KRONICZKA POŚWIĄTECZNA.

Strucle, baby, szynki,
Mazurki, kiełbasy,
Wódki i łeb świnki —
Alboż to złe czasy?..

Marcysia z sierżantem
Swiętowali se dość,
A że on był frantem—
Będzie bocian tam gość.

Wszyscy cukiernicy
Mieli dobre żniwo,
Więc też po ulicy
Brnęli chwiejnie krzywo..

Sąsiad do sąsiadki
Przyszedł na święcone,
Przypięto mu łatki,
Że tam uwiódł żonę.

Stacha z kumem Janem
Tak śmigusowali,
Że ich w wtorek ranem—
Do paki zabrali.

Przypadek to zrządził,
Zygmuś co dość pije —
W noc do kuchni zbłądził,
Więc miał z żoną chryje.

Niniusia z ....rem
Bawiła się godnie,
W tem jemu wieczorem
Ktoś tam buchnął... spodnie.

Oj! jedna dziewczynka
Dobrze to pamięta,
Że doktorek świnka —
Urżnol się we święta.

Kazia przy jajeczku
Czas spędziła szczerze,
Więc ma ból w dołeczku
I mdłość wciąż ją bierze,

Pan Karol sie wstawił
Brewerję wyprawił,
Do Lorci wpadł na noc
I dziś... klnie Wielkanoc!

W święta hucznie było
Jadło się i piło,
Teraz już nie tłusto
Bo w kieszeni... pusto!...

Z TEKI HUMORYSTY.

CIEKAWY MORDKE.

Mordko stoi na ulicy i zatrzymuje woźnicę z naładowanym wozem.

Mordkę — Co wieziecie na sprzedaż?

Woźnica — Zapytajcie się tego pana co siedzi z tyłu, bo to jego towar.

Mordkę kłania się siedzącemu jegomościowi i pyta.

— Skąd pan jedzie?

Zagadnięty — Z Łojowa.

Mordko — Co pan wiezie?

Zagadnięty — Łój.

Mordkę — A jak sze pan nazywa?

Zagadnięty — Łojowski.

Mordkę — Aj, waj! to same tłustości, to same tłustości!

W SĄDZIE.

Sędzia do podsądnego.

— Dostaliście 5 dni aresztu za pobicie sąsiada. Czy z tego wyroku jesteście zadowoleni?

Podsądny. Z wyroku to ja jestem zadowolony, tylko z aresztu to niebardzo.

W POLICJI.

Przy spisywaniu protokułu.

Policjant do aresztowanego. Nazwisko?

Aresztowany — Gęgała.

Policjant — Imię?

Aresztowany — Kalasanty,

Policjant — lat.

Aresztowany — Nie pamiętam, wiem że mam skończonych lat 20.

Policjant — Kawaler?

Aresztowany — Nie.

Policjant — Żonaty?

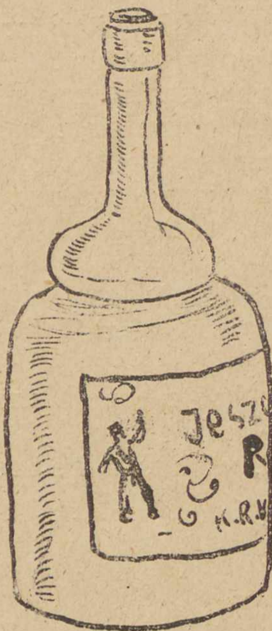
Aresztowany — Nie.

Policjant — Wdowiec?

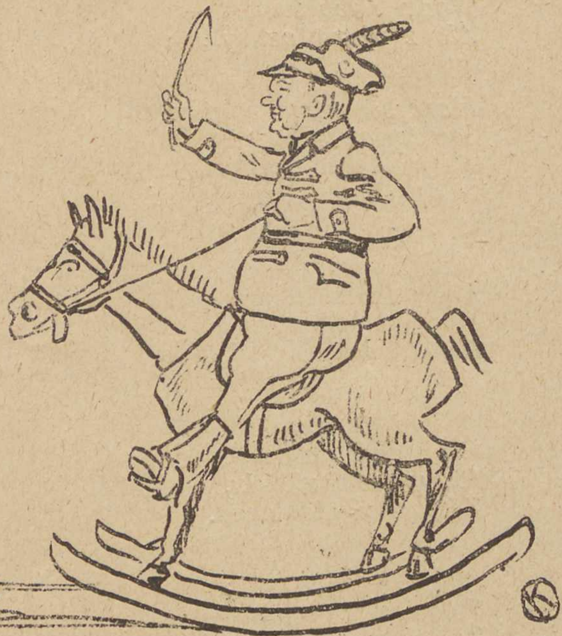
Aresztowany — Nie.

Policjant — (niecierpliwy) Więc cóż do stu djabłów, jak że was określić?

Aresztowany — Ano, ja tak sobie „na boczku", więc trudno powiedzieć czy kawaler, czy żonaty.







Lublin w Karykatnrach.

MIĘDZY KRYTYKAMI.

Krytyk pierwszy — Czytałeś pan wiersz „Zmartwychstanie" p. J... Rz...?

Krytyk drugi — Czytałem.

Krytyk pierwszy — No i cóż, jak się panu podobał?

Krytyk drugi — Tak sobie względnie bez poetyckiego polotu, a porównania absolutnie nie kwalifikują się do wiersza o treści religijnej.

Krytyk pierwszy. — To też już kursuje przysłowie „Udało mu się jak wiersz p. Rz...".



U RABINA.

Przyszła p. Gołda Wassereng do rabina i rzecze: — Rebe, ja chce rozwód ze swego mąż.

Rebe — Moje kochane Gołde, zaco ty sobie chcesz ten rozwód?

Gołde — Ja nie mogę powiedzieć, bo sze wstydze.

Rebe — No — to masz tu papier i ołówek i napisz.

Gołda bierze papier i ołówek, potem papier składa na dwoje i daje rabinowi.

Rabin otwiera papier, pilnie się przygląda i powiada: Ny — przecież tu nic nie stoi napisane?

Gołda (z rezygnacją) — Właśnie, dlatego co nie stoi—ja chce rozwód.



Aforyzmy.

I.

Powiadają, że człowiek ma wolną wolę. Rodzi się przypadkiem, żyje bo musi, umiera choćby żyć największą miał ochotę.

II.

Kobiety to towar: nie tyle trwały, co piękny, nie tyle piękny, co kosztowny.

III.

Miłość jest to potrawa: prosta lecz smaczna w młodości, zdrowa i posilna w wieku dojrzałym, pod starość zaś wykwintna — lecz nie strawna.

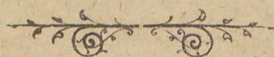


BIAŁA SIOSTRA
KINO-TEATR „COLOSSEUM"

Co mówi Satyr.

Mówi Lumen w „Głosie„, że u nas w Lublinie
Pewnie niezadługo kultura zaginie.
Zapytacie może z czego Lumen wnosi
Że taką złą famę o Lublinie głosi?
Ano z tego wnosi i jasno dowodzi,
Że nikt na uczone odczyty nie chodzi,
A także i z tego o czem wszyscy wiecie,
Że sztuki w teatrze nie podtrzymujecie.
Artyści teatru poparcia nie mają,
To też gremjalnie od nas wyjeżdżają.
Koncerty są również przez was nie lubiane
Wystawy malarskie rzadko odwiedzane.
Rzemieślnicy, którzy oświaty nie mają,
Douczać się nie chcą tylko uciekają
Z wykładów na kursach, które dla nich tworzą
I bezpłatnie dają—własne koszty łożą!..
Tylko jedne kina Lublinian ściągają
I to tylko wtedy—gdy błazeństwa grają....
Lecz zato ***karciarstwo, pijaństwo*** góruje
Do czego w Lublinie pociąg każdy czuje
Grają w „hazard" starzy, naśladują młodzi
A na „pijatyki" każdy chętnie chodzi.
Zgrał się pan rysownik szkoły Zamojskiego,
Upił się ktoś inny z urzędu miejskiego.
Na to stać tych panów—bez żadnej sromoty
Lecz pójść do teatru—nie mają ochoty.
Wobec powyższego—gdzież tu jest kultura?
Więc Lumen miał słuszność i Lumena „góra"
Dyrektor Grodnicki już nam zrezygnował.
I nie będzie więcej po „knajpach" burszował.

Młot.



SŁUSZNA UWAGA.

Nasz „Espress Lubelski" dziwnie się zachował:
Swiątecznej „kroniki" wcale nie drukował.
I nie było żadnej wiadomości z miasta.
Nawet ogłoszenia, kto piekł smaczne ciasta.
A więc poco ludzi brzydko okłamywać,
To co nie lubelskie—lubelskim nazywać..
Panowie z „Espresu" tak nie wolno czynić,
Trzeba będzie tytuł gazety odmienić.
Ja nie wiem, kto winien w tej niedokładności,
Dość, że dziennikarskiej brak wam sumienności.

Justus.



„Szyk bluzeczka".

Szyk bluzeczka mleczno-biała,
Z niej w świat patrzy skrawek ciała
Młody, świeży, wiosną tchnący,
Od całunków ust gorący
A tak wabny, że dla Boga
Choć mi moja cnota droga
Jednak ciałko to, o!... chętnie,
Codzień, pieściłbym namiętnie.
Spalał bym go ócz skierkami,
Potem jątrzył całunkami
Aż by w ciałku krew zawrzała
W sercu, uciech chęć zagrała
A milutkie dziewczę hoże,
Co me myśli szałem porze,
Miękko, zwolna, jak koteczka,
Dała wzajem — swe usteczka!

Wues.



KLUB TOWARZYSKI.

Róg Szopena Hipotecznej
Krakowskiego bardzo bliski,
W kamienicy barwy mlecznej
Osiadł tam... „Klub Towarzyski"!
Klub to żydów demokratów
Których liczba wśród nich wzrasta,
Klub doktorów, adwokatów
I, możniejszych kupców miasta.
Znany doktór w nim na czele,
Więc ciekawy tego jestem,
Z jakim prądem doktór śmiele
Poprowadzi klub swym gestem?
Jak też nowy klub mniejszości
W którym dźwięczy polska mowa,
Względem kraju i polskości
W wystąpieniach się zachowa?
Czy niechętne polskie twarze
Zaplugawią klubu progi,
Ha!.. nie zgadnę.. czas pokaże
Przyjaciele tam, czy wrogi!..

Wues.



Pytania do odpowiedzi.

1. Dlaczego kobieta odmawia posłuszeństwa mężczyźnie?
2. Co na świecie jest najnieuchwytniejsze?
3. Czem się rózni świat filozoficzny od świata religijnego?

* * *

Thugut radzi o mniejszości,
A na kresach zbój wciąż gości
Pali dwory, grabi mienie,
I z ócz ginie jak mgieł cienie.

Nie tak rządzić trza Thugucie...
By uśmierzyć zbójów chucie
Karku w radach nie naginaj
Zbói wieszaj, lub też ścinaj!

Mniejszościowa wtedy sprawa
Co dziś troską cię napawa
Kiedy zbójów tam nie stanie
Sama zniknie... mości panie!...

Alfa.

„W Tokjo".

Awantura nielada
Przyjaźń pierzcha w kąt,
Gdyż Japonja już biada —
Na sowiecki rząd!
A niedawno tak przecie
Zaszedł w Tokjo fakt,
Że gładziutko jak wiecie
Spisan z Moskwą pakt.
Cóż więc zaszło takiego
Jaki rozpękł się wrzód,
Iż ni z tego z owego
Tam się burzy lud?
Rzecz zwyczajna... sowiety
Pakt, uznają wspak,
I z Japonją niestety
Też już robią — tak!...

Alfa.



* * *

W kwietniowy ranek ją poznałem
I wnet przy serca biciu
Tak ją ogniście pokochałem
Jak przedtem... sto, raz w życiu!
W czas lata wspólnieśmy marzyli
Dnie rajsko przepędzali;
Miłości czarem krew sycili
I szałem wciąż pałali.
Lecz gdy już przyszła jesień, słota
Odczuliśmy to sami;
Do marzeń znikła gdzieś ochota
Chłód gościł między nami.
Aż w końcu zima gdy nadeszła
Gdy mrozy w krąg szalały
Ognista miłość całkiem przeszła
Lecz za to... kwasy pozostały

Kazik.

„Na Kraku".

Choć na Kraku duszno, parno,
Nos łaskocze lotny kurz
Rojno tam wesoło, gwarno
W czas wieczornych złotych zórz.

Sympatycznych lublinianek
Zoś. Helenek, Mań, Staś, Jóź,
Spaceruje cały wianek
Z miłych świeżych uwit buź!

Modrookie, białolice,
Pokazując cudo biust,
Manią do się szyk dziewice —
Koralami pysznych ust!

Ta i owa ząbki szczerzy
Wtedy dzwięczny, srebrny śmiech,
W serca męskie wartko bieży
Niby fala słodkich ech.

Ta i owa oczkiem strzeli
Lub tak w chłopca czarem tchnie
Że najświętsi nieb anieli
Nie ocalą go już... nie!...

Na strzał oczu, swym odpowie
Chcąc zaś z polska grzecznym być,
Snuje dalej w cichej mowie —
Dowcipnego flirtu nić!

Więc na Kraku chociaż parno
Chociaż nosy drażni kurz,
W zmierzchy rojnie jest i gwarno,
Od pań cudnych, jak pąk róż.

Flirt tam nagle nie zamiera
Lecz zamienion w kochań słup
Takie plony często zbiera
Że Jaś z Tecią, biorą ślub!

O.

ODPOWIEDZI DO № 9.

nadesłał p. B. F.

1. Chcąc Polaków pogodzić z Niemcami należy wykupić od Niemców Prusy Wschodnie, wskutek czego „korytarz polski" nie będzie czynił dla Niemców żadnej przeszkody.

2. Posłowie zajęci są najwięcej w Sejmie troską o djety i wyrabianiem koncesji dla krewnych i przyjaciół.

3. Każdy minister musi mieć miękkie serce i twardy charakter.



Rozwiązanie Szarady

zamieszczosej w № 9.

KIEŁBASA

trafne rozwiązanie nadesłali:

p. Łukiczew Jan — Lublin.
p. Michalak J. — „
p. Jadwiga Michlewska „
p. Marja Labbe „
p. T. Sz. Bor. „
p. Marja Newerli — Kozienice.
p. Halina Owczarek — Radom.
p. Eli Olbrychtówna — Lublin.



„Polsko zbudź się..."

Polsko! zbudź się i miecz kuj
Gdyż Hindenburg, stary zbój,
Pręży bary i się spieszy
Prezydentem zostac Rzeszy.
Gdy zostanie nim to w lot,
Ku nam zmierzy broni grot
No i wojna światem klęta,
Znowu szały swe rozpęta.
Polsko!... jeśli więc chcesz żyć
I na wieki wolną być,
Uśmierz kłótnie i na Boga
Bądź gotową, spotkać wroga!

Alfa.



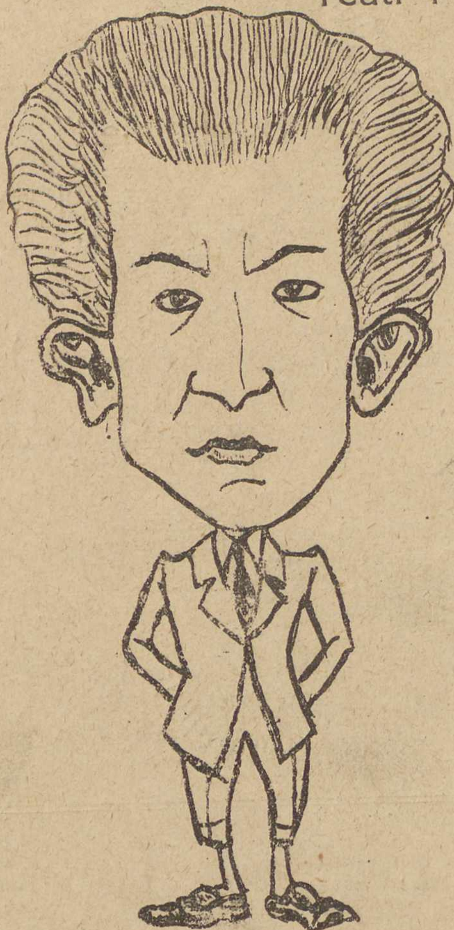
CZYTAJCIE
„KRZYWE ZWIERCIADŁO"

TANIO, TERMINOWO
DOKŁADNIE i ESTETYCZNIE
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY
WCHODZĄCE W ZAKRES DRUKARSTWA
DRUKARNIA UDZIAŁOWA
LUBLIN, PLAC, LITEWSKI 1, TELEFON 243

Egzemplarz Obowiązkowy

Za Redaktora: **Stanisław Sadowski.** Za wydawnictwo: **Witold Rządkowski.**

Teatr Miejski w karykaturach.











Tłoczono w Drukarni Udziałowej— Lublin, Plac Litewski 1.